

Krew przecieka przez szpary w powiekach.
Wciąż toczę swoją głowę,
cięższą niż wieko od trumny.

Złożyłbyś mi w ofierze
kilka swoich wspomnień?
Boję się przekroczyć próg
twojego serca;
wiem, że nie jestem mile widziana.

Znów udławiłam się
nadzieją, ponownie spóźniłam na nasz ślub.
Usiłuję nadać kolejność dniom,
ale utkwiałam w okolicy późnej jesieni.

Jestem tu, aby spijać twój żal;
nie opuszczam cię, choć nie potrzebujesz wybaczenia.
Chciałabym pójść za tobą, ale wiem,
że nie wystarczy mi krwi.

Śliną sprawdzam błędy w schemacie;
zimne, lepkie palce szukają pulsu.
Zniszczyłabym wszystko, jeśli taka byłaby twoja wola;
na razie udajesz, że to wstyd.

Przeciskam się przez palce
przypadkowych ludzi, próbuję odzyskać
stracony oddech.
Boję się, że śmierć rozkaże mi
żyć dalej.
Boję się, że to ponad moje siły.

Chciałabym wynagrodzić ci milczenie,
ale jest zbyt zimno; łyzy zamarzają
na twoich wargach.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Koziarowska, dodano 08.09.2019 06:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.